POLSKO — ZBUDŹ SIĘ!

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, grudzień 1933. Rok I.

SWASTYKA

Organ Polskiej Partji Narodowo-Socjalistycznej.

Cena 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków ulica Sławkowska 6, I. p. oficyny.
P. K. O. Nr. 413.920.

Warunki przedpłaty:	
kwartalnie	·50 groszy.
pół rocznie	1·— zł.
rocznie	2·— zł.

Do naszych czytelników!

Oddajemy w ręce Szan. Czytelników pierwszy numer „Swastyki". Czynimy to na prośbę naszych zwolenników, którzy pragną uświadomienia o celach „Pol. Partji Nar.-Soc". i nabycia głębszego uświadomienia narodowego. Czynimy to również dla celów propagandowych naszej ideji wśród ludu gdyż pismo jest najlepszym i najpewniejszym propagatorem po wszystkich zakątkach Polski.

Mieliśmy cywilną odwagę nazwać pismo nasze „Swastyka", a uczyniliśmy to dlatego, by pokazać Niemcom, że nie zapomnieliśmy o wyłącznych prawach polskości do swastyki, że tego prawa odmawiamy Niemcom i rewindykujemy je dla siebie.

Celem naszym jest praca dla potęgi Polski w myśl wskazań **narodowego mesjanizmu**, który głosimy, praca w obronie narodowego proletarjatu polskiego i szerokich warstw pracujących przed wyzyskiem kapitału, a to dla rozszerzenia polskości i umocnienia fundamentów Polski. Ma nim być narodowy proletarjat, uświadomiony narodowo i przejęty ideją potęgi Polski i jej posłannictwa dziejowego. Chcemy oświetlić nowy program akcji narodowej dla odzyskania przedewszystkiem dawnego stanu narodowego posiadania, zniszczonego przez zaborców i rozbiory, dla odzyskania dawnej sławy polskiej i dawnego stanowiska w Europie. Gdy będzie szczęśliwą i potężną Polska, będzie również szczęśliwą i lepszą dola polskiego ludu.

Prosimy naszych Szan. Czytelników o poparcie naszych celów i naszego pisma, o przysyłanie nam korespondencji i artykułów uzgodnionych z naszym programem. Każdy komu droga i wielka przeszłość Polski i wskrzeszenie jej potęgi z czasów Jagiellonów i Batorego, kto w krzywdzie, poniżeniu i nędzy polskiego narodowego proletarjatu widzi przedewszystkiem wspólną krzywdę i słabość Narodu-Polski, ten udzieli nam i naszym zamierzeniom swego poparcia. W ich więc ręce oddajemy los naszego pisma i wielkiej naszej ideji.

„Polsko — zbudź się".

Redakcja „Swastyki".

Apel do Rządu w sprawie inwalidów wojennych.

Według zapowiedzi mają z dniem 1 kwietnia inwalidzi państw zaborczych mający mniej niż 25% niezdolności, stracić rentę. Zatrzymają ją tylko powyżej 25% i to stracą 10-tą część ze swej renty. W ten sposób Rząd chce zaoszczędzić 35 milj. zł. Jeżeliby ta zapowiedź weszła w życie, liczne rzesze inwalidów bezrobotnych i zdanych tylko na rentę stracą i tę ostatnią podporę.

Czyż Rząd nie mógłby znaleźć innych źródeł na pokrycie renty inwalidzkiej? W imię ludzkości zwracamy się w obronie tych najbiedniejszych z gorącym apelem do Rządu o wstrzymanie akcji odbioru rent.

Hitler podchwycił polską myśl.

Hitler, twórca niemieckiego narodowego socjalizmu wystąpił ze swoją ideją dopiero w 1919 roku. Do swego „natchnienia" zaczerpnął jednak wzorów gdzieś indziej, mianowicie... w Polsce. Otóż już przedtem, bo na krótko przed wybuchem wojny światowej powstał ruch narodowo-socjalistyczny we Lwowie, wśród młodzieży robotniczej, niezadowolonej z ukrainofilskiej polityki socjalistów i szkodliwej dla rozwoju i utrzymania polskiego stanu posiadania polityki endeckiej. Ostoją tego ruchu we Lwowie stała się czytelnia T.S.L. im. Borelowskiego przy ul. Szeptyckich. Wojna światowa zniszczyła pracę polskiego nar. socjalizmu. Natychmiast po upadku Austrji odżył ten ruch tym razem w Krakowie, gdzie zorganizowano w grudniu 1918 r. partję p. n.: „Polskie Stronnictwo-Narodowo-Socjalistyczne", głoszącą socjalizm z charakterem narodowym, hasło potężnej Polski, odrodzenie Narodu moralne i narodowe, i nacjonalizm.

Niestety, podczas gdy twórcy tego ruchu pozostali w szeregach wojskowych, to równocześnie w Niemczech Hitler „poszedł do cywila„ i zaczął działać. Dowiedziawszy się o takich ideach w Polsce, powziął myśl przeszczepienia ich na grunt niemiecki, przeżarty socjalizmem międzynarodowym. Ideę polską jednak Hitler zupełnie spaczył brutalnością, niemiecką zaborczością.

Hitler oparł się na młodzieży, która dorósłszy pomogła mu po kilkunastu latach pracy objąć „volle Macht" — pełnię władzy.

Niemcy przeżarte socjalizmem i marksizmem nie są zdolne znosić na dłuższy czas niewolniczej wprost dyktatury hitlerowskiej, tembardziej, że idea nar. socjalistyczna nie wiązała się historycznie z Niemcami, a została sztucznie przeszczepioną na grunt niemiecki. Hitleryzm rozwijał się tylko wtedy, gdy był bez władzy, w opozycji do socjalistycznych rządów. Pociągał tem masy młodzieży. Dzisiaj socjalizm i komunizm ongi tak potężne skryły się pod ziemię, skąd rozsadzą tę klatkę niewoli prędzej, niż się tego spodziewamy, może prędzej, niż to przepowiada wróżka, wróżąca Hitlerowi na rok 1935, śmierć z rąk jego straży przybocznej, a więc przyjaciół politycznych.

Swastyka znakiem odrodzenia narodu.

Na świątyniach pogańskich, domach, figurach, urnach, posągach światowida nasi praojcowie umieszczali znak, oznaczający piękno, mądrość, miłość, wiarę, wszystko, co wzniosłe, szlachetne. I dziś swastyka używaną jest w Polsce jako symbol i jako ornament. Jako symbol czysto słowiański przyjęło ją Wojsko Polskie, i tak 4 pułk strzelców podh., to samo 1 p. s. p. oraz inne.

Znak swastyki. Ten symbol ognia, symbol naszych praojców my narodowi socjaliści przyjęliśmy jako znak naszej partji, pod którym podniesiemy, pobudzimy z martwoty do życia nasz ongi wielki i potężny naród polski.

Chcemy go dźwignąć, uszczęśliwić,

Chcemy nim cały świat zadziwić.

Duch swastyki — to przekreślenie niewoli, poddaństwa, jakie nasi możnowładcy i szlachta narzucili swoim braciom z jednego i tegosamego narodu, to przekreślenie słabości, jaką przez poddaństwo na Polskę sprowadzili.

Swastyka. Symbol równości wszystkich Polaków, zaprzeczenie przywilejów i rabunkowych bogactw — a zapowiedź odrodzenia sprawiedliwości, dobra, prawdy. Prasłowiańska krwawa swastyka, ten płomienny znak ognia, spali zło, upodlenie, nędzę. Jak kruszec w ogniu szlachetnieje, tak odrodzi się w naszym prasłowiańskim znaku polskość, skazana na upadek i zagładę od chwili usunięcia go z naszej ziemi.

Niech ten płomienny znak ognia rozpali nasz naród do wielkich czynów Słowiańszczyźnie — Polsce pisanych. Niech się obudzą do jedności i dla wielkości Polski wszystkie polskie plemiona od Macierzy-polskości oderwane ręką wrogów, od Bałtyku po Karpaty, od polańskiego Dniepru po Labę, tak długo słowiańską, póki znak swastyki, znak wolności świecił tym ziemiom. Niech ten znak słońca ożywi zamarłe polskie plemiona na słowiańskim cmentarzysku, gdzie dziś zagnieździł się wróg, który skradł swastykę słowiaństwu, pohańbił, biorąc za swój znak germaństwa przemocy nad naszymi braćmi, gwałtu nad własnymi rodakami, bezprawia, zła, okrucieństwa, wojny i zniszczenia. Niemcy nie mają żadnego prawa do swastyki. Nawet nie mają dla niej nazwy, tylko sztuczną, jako „krzyż hakowaty". Większe od nich prawo mieliby Włosi, swastyka była znaną w Lacjum.

Etrurji, znały swastykę Indje, Egipt, nawet niearyjskie Chiny.

Znak swastyki — w dniach grozy i zawieruchy znak siły, skupienia do obrony przed barbarzyńcą-napastnikiem. Podnosimy ten płomienny znak na otuchę, uświadomienie Polaków o wielkiej misji — mesjaniźmie polskim, o przynależności do sławnego polskiego Narodu, któremu w Europie pisana wielka, świetlana przyszłość.

Oczyścić ruch narodowy z endecji.

Nieszczęściem polskiego ruchu narodowego jest opanowanie go przez endecję. Opanowała go zaś i wzięła w arendę już dawno, bo jeszcze przed wojną. Co dała nam ona dobrego?

Weźmy działalność endecji w Ziemi Czerwieńskiej, której polskości mienią się jedynymi obrońcami. Przed wojną jakaś ślepota dotknęła tamtejsze społeczeństwo polskie. Spodziewało się ono od nich obrony zagrożonej przez Rusinów polskości. Ładnie ta obrona wyglądała. Do czasów 1905 roku endeków prawie że nie było w Małopolsce. Dlatego też nie było walk narodowościowych. Dlatego lwowscy greko-katolicy czuli się przeważnie Polakami. Na 24 tysięcy gr. katolików przeszło połowa przyznała się do polskości, nawet w niektórych cerkwiach (np. na Łyczakowie) jeszcze do 1906 roku odbywały się tylko polskie nabożeństwa.

Aż przyszli endecy. Rozpętali szowinizm obrządkowy, wyznaniowy i poczęli odmawiać greko-katolikom prawa do polskości, dosłownie odganiać od polskich towarzystw. Otrzymane od pewnego obywatela 10.000 koron na akcję uświadomienia greko-katolików Polaków ówczesna redakcja „Słowa Polskiego" oddała „pryncypialnie" na zupełnie inne cele. Endekom dzielnie pomagali ich pachołkowie czarniejsi klerykali i inne prawicowe ugrupowania, ba, z pomocą przyszli im socjaliści. Odtąd rozpoczęła się szybka ukrainizacja Lwowa, procent Polaków wśród greko-katolików spadł do 1/4 i topnieje nadal.

Po tak gruntownej pracy endeków nie poznałbyś dzisiaj Lwowa. Zruszczał do tego stopnia, że dziś hajdamacy ośmielają się „opanowywać ulicę". Znikli gr. kat. Lisiewicze, Makowicze, a przyszli zukrainszczeni Kossaki, Zyblikiewicze i cała falanga renegatów polskiego narodu. I to dzięki „narodowej" pracy endeków.

Podobny wynik „pracy narodowej" mamy w b. zaborze rosyjskim. Tu endecy swoją nietolerancją religijną doprowadzili do zagnieżdżenia się hajdamaków na Podlasiu i Chełmszczyźnie wśród najlepszych ongiś synów Polski. Dalej odepchnęli prawosławnych Polaków, patrząc spokojnie na ich ukrainizację i rusyfikację, ale teraz już doszczętnie, nie jak za carskich czasów.

W b. zaborze pruskim udają endecy wielkich obrońców polskości. Tymczasem tylko dzięki nim straciliśmy ewangelickich Mazurów pruskich i Łużyczan. I tak wszędzie bez końca!

Endecja to nie jest ruch narodowy. Zamało im do tego tytułu. Wielki ich prorok St. Grabski (no i oni) odżegnywał się od Mińska i Kamieńca Podolskiego w czasie pokoju ryskiego, jak djabeł od święconej wody. Nie chcieli Polski potężnej. Mimo tych wszystkich „zasług" endecy dzisiaj zawzięcie robią „narodową" opozycję i krzyczą na całe gardło, że tylko oni w Polsce jedynie narodowi, patrjoci. Nic u nich jednak twórczego, tylko narodowy nihilizm.

Niestety, dość duży odłam młodzieży akademickiej zalicza się do endecji i pokrewnych ugrupowań. Robi znane burdy i awantury — bezpłodne, głupie.

Czas doprawdy, by „narodowa" młodzież otworzyła nareszcie oczy. Czas, by oczyścić ruch narodowy z tak szkodliwego dla sprawy polskiej kierunku, jak endecja.

Spolszczenie liturgji.

Największą tragedją polskiego narodu jest to, że wciśnięty między dwie potęgi narodowe: niemiecko-protestancką na zachodzie i rusko-prawosławną na wschodzie, sam nie posiada równie **odrębnego charakteru narodowo-wyznaniowego.**

Zą naszą zachodnią ścianą istnieje zwarty blok niemiecki, ewangelickiego wyznania z niemieckim językiem w nabożeństwach, na wschodzie Ruś (w ogólności) ze znacjonalizowanym kościołem prawosławnym i gr. katolickim, z liturgią wprawdzie starosłowiańską, ale dość gruntownie a samowolnie zruszczoną. Kościoły te dzięki **zrozumiałej** dla ludu **liturgji,** są z narodem bardzo silnie związane, i stanowią jego niesłychaną siłę ekspanzywną. Tymczasem **w Polsce kościół ma charakter kosmopolityczny,** niepolski i język łaciński w liturgji. Język **ten niezrozumiały dla ludu,** jest przyczyną upadku religijności, moralności i przyczyną wynarodowienia naszego.

Protestantyzm z niemieckim językiem w nabożeństwach zadał polskości i słowiańszczyźnie straszny cios, niszcząc w ciągu dwóch wieków doszczętnie wszystko po granice dzisiejszej Polski. Na tem wyznaniu wzrosła potęga niemiecka i ona jest podporą niemczyzny w kraju i zagranicą. Prawosławie i obrządek gr. kat., dzięki zrozumiałej liturgji i nadmiarowi księży, gdyż ich nie obowiązuje celibat, zruszczyły w XVI. w. **miljony osadników** z Mazowsza. Podole i Wołyń było nimi tak zasiane, że mowę polską w tych ziemiach było słychać więcej niż ruską. Wszystko to zginęło, utonęło w morzu ruskiem, gdyż osadnicy przyszli tam bez polskiej liturgji bez polskiego księdza, których był **brak z powodu celibatu.** Tak zruszczyła się odwiecznie polska Ziemia Czerwieńska, Nadbuże, Polesie i inne.

Jak obliczają, 9/10 ludności ruskiej na Podolu, Wołyniu i Ukrainie to zruszczeni osadnicy z Mazowsza. Ten zabójczy dla polskości stan istnieje po dziś dzień i niema sposobu na polepszenie, jak długo prawosławie i cerkiew grecko-katolicka, będą **uprzywilejowane** w stosunku do kościoła rzymsko-kat. przez narodowy język w liturgji i małżeństwo księży i jak długo polskość będzie ograniczoną tylko do katolicyzmu w łać. obrządku. Nasz obrządek jest bezsilnym i wcale nas nie broni przed wynarodowieniem.

Stan ten coraz bardziej zmienia się na naszą niekorzyść. Aby nas osłabić, niemieccy politycy trzęsący Watykanem wygotowali plan odpolszczenia nawet kościoła kat. w Polsce. Atak przypuścili z dwóch stron naraz. Wymyślili nowy obrządek „bizantyński", aby odciąć prawosławnym powrót do polskiego katolicyzmu i z obrządku tego zrobili narodowy kościół białoruski. Ostatnio wzięli się nawet do łacińskiego obrządku i nakazali jego zbiałoruszczenie, co im się udaje dzięki pozyskaniu w czasie okupacji niemieckiej kilku księży, równie zaprzedanych antypolskiej polityce niemieckiej, jak Ukraińcy. W ten sposób kościół łać. obrządku **odpolszcza się,** i traci okrzyczany zresztą charakter ostoji polskości

Jakie stanowisko w kwestji żydowskiej

zajmuje P. P. N-S,?

Mimo 700-letniego pobytu w Polsce żydzi nie czują się Polakami, mówią w większości po niemiecku lub rosyjsku, językami narodów które ich wygnały, a nie po polsku, językiem narodu, który ich przygarnął. Dążeniem naszem, by Polska była jednolitem narodowo państwem, wzmocnienie polskości tak, by dorównała liczebnie innym narodom Europy, za którymi dzięki rozbiorom cofnęła się w tył.

Gdyby więc 3 miljony żydów opuściło Polskę, a w ich miejsce przybyło 3 miljony Polaków, byłoby to walnym krokiem naprzód do spolszczenia Polski i naszego wzmocnienia gospodarczego. Z największą więc ochotą możemy popierać dążenia żydów do emigracji do Palestyny, żywiołu w najlepszym razie „neutralnego", obojętnego dla Polski, mającego jednak w swych rękach kapitał, domy, handel, i w dużej mierze przemysł. Ich miejsce muszą zająć Polacy. Nie Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Niemcy. Wszystkie te terytorjalne mniejszości narodowe są tysiąckroć groźniejsze od żydów dla naszej przyszłości i spoistości Państwa polskiego, będąc narzędziem hitleryzmu w Polsce i na których pomoc i zdradę Niemcy liczą na wypadek wojny. Te mniejszości starają się przez swój nacjonalizm szkodzić naszemu państwu, naszym dążeniom do rozwoju i potęgi.

Nasi super-antysemici podsuwają społeczeństwu i przeszczepiają na nasz grunt recepty hitlerowskie. Z wielką radością np. ogłaszają wiadomości o usuwaniu sklepów żydowskich a rozwoju w ich miejsce ukraińskich kooperatyw. Usuwanie żydów po to, aby w ich miejsce rozpanoszył się ukrainizm, czy inny nacjonalizm, pomaganie mu do opanowywania miast i miasteczek, dzisiaj zażydzonych, ale jednak nie ukraińskich i bądź co bądź noszących charakter kulturalny polski, pomaganie, by w miejsce miljona żydów w Czerwieńskiej Ziemi wzmocnił się ukrainizm miljonem polakożerczego mieszczaństwa — jest zbrodnią narodową i zdradą polskości. Jeżeli ukraińcy na rozkaz swoich hitlerowskich panów niszczą gwałtami żydów, to my nie pójdziemy na taką robotę, nie pójdziemy w jednym szeregu z „chrześcijańskimi" ukraińcami. Żyd nie jest takim wrogiem naszym, jak Niemiec, Białorusin, Ukrainiec. Mówimy oczywiście o ukraińcach, a nie Rusinach, czujących się narodowo Polakami i nie mających z ukrainizmem i separatyzmem nic wspólnego.

W Polsce stosunki są zgoła niepodobne do niemieckich. Mamy aż 33% narodowych mniejszości, w tem 10% żydów. Naraz ze wszystkiemi nie możemy wojować. Nie wolno bezmyślnie naśladować hitleryzmu. Wpierw należy odzyskać od terytorjalnych mniejszości słowiańskich nasze narodowe straty i doprowadzić do narodowego stanu posiadania z czasów rozbiorów. Dopiero gdy odzyskamy straty zadane nam przez zaborców, gdy polskość będzie tak silną procentowo, jak w Niemczech niemczyzna, wówczas możemy pomyśleć o tych żydach, którzy nie czują się Polakami.

Najnowszy wymysł niemiecki to ruch za ukrainizacją cerkwi prawosławnej. Mało im zruszczonej liturgji starosłowiańskiej, chcą zamiast niej wprowadzić język ukraiński i gwałtem, jaknajpospieszniej przerobić ludność na Wołyniu i Polesiu na Ukraińców. Ma to wyłącznie cel polityczny, wbicie raz na zawsze klina między prawosławie i polskość. Charakterystyczne dla upadku myśli polskiej, że nikt nie mówi o **polonizacji cerkwi** choćby dla Polaków prawosławnych, choć każdy wie, że popieranie ukrainizmu to osłabienie Polski, to praca dla niemieckich planów rozbioru Polski. Na tę grozę panuje u nas grobowa cisza. Endecy, ten ślepy niewolnik Watykanu opanowanego przez Niemców i klerykali przypatrują się z tępawą głupotą tym niemieckim harcom, tej bezczelnej hecy antypolskiej na naszej ziemi i ani słówkiem nie protestują.

Tak dalej być nie może. Musi zniknąć **uprzywilejowanie Rusinów**, Rumunów i innych narodów w kościele katolickim, mających **narodowe języki liturgiczne i małżeństwo księży**. Specjalnie my Polacy musimy przestać być najbardziej krzywdzonym narodem w kościele katolickim. Musi ustać grana z nami **ohydna komedja** odnośnie do odmowy mianowania polskich biskupów w Ameryce i narzucania nam Niemców. Nie chcemy wspólnych biskupów ani parafij z innymi narodami, podobnie jak ich nie mają Rusini. Przedewszystkiem zaś, idąc po myśli niedawnego zjazdu liturgicznego w Belgji, na którym ks. Veys i inni dla celów religijnego podniesienia ludu żądali wprowadzenia narodowych języków w liturgji, my Polacy, znajdujący się w osobliwych a niekorzystnych warunkach wyznaniowo-politycznych, w pierwszej linji domagamy się **języka polskiego w miejsce łaciny** we mszy i nabożeństwach dodatkowych, dalej **zniesienia celibatu** naszego duchowieństwa.

Gdybyśmy byli te prawa otrzymali w XVI wieku, nie bylibyśmy legli w starciu z prawosławiem, **nie byłoby rozbiorów Polski**, bowiem Rosja nie, miałaby celu zagarniać naszych obszarów wschodnich, gdyż byłyby one w większości polskie dzięki polskiej liturgji.

Ideę Modrzewskich i Orzechowskich spolszczenia kościoła wznawia polski narodowy socjalizm.

Równocześnie z kościołem łacińskim musi zostać spolszczonem prawosławie i wszelkie inne wyznania, gdzie przejawia się dążność do wprowadzenia narodowego języka. Żadne wyznanie nie może być ostoją antypolskich knowań i polityczną agenturą zagranicznych potęg. Kościół w Polsce musi być **podporą Państwa** i polskiego narodu. My Polacy mamy wielką **misję do spełnienia** na wschodzie, i pod grozą utraty niepodległości nie wolno nam ustępować z dotychczas zajmowanych placówek — ku zachodowi.

Przeszczepianie hitleryzmu do Polski

Jak na innem miejscu podajemy, Hitler **nie stworzył nic oryginalnego**, bowiem program swojej partji zapożyczył z polskich wzorów, które wykoszlawił w duchu junkrów pruskich, w duchu odwetu.

Mimo jednak tego, że narodowy socjalizm istniał w Polsce już dawniej, bo w 1918 r. ostatecznie skrystalizowany w sierpniu ub. roku jako „P. P. N.-S." (Polska Partja Narodowo-Socjalistyczna) pewne jednostki z dawnego N. P. R-u, w którem niczego dobrego nie zrobiły, oszołomione sukcesami hiterowców, pozazdrościły im tego i próbowały niedawno rzekomo pierwsze przeszczepić narodowy socjalizm do Polski, tworząc w Katowicach „Narodowo - Socjalistyczną Partję Robotniczą", odmianę N P. R-ru.

Tym czynem jednostki te ośmieszyły się gruntownie. Przeszczepianie nazwy, która już oddawna istnieje, a jeszcze więcej karykatury programu hitlerowskiego do słowiańskiej Polski, to ni przyszył ni przyłatał. W hitleryzmie tchnie duch zaborczy, brutalny, barbarzyński, głoszący pogardę dla nie-Niemców, uważający innych a zwłaszcza nas Polaków za niższy gatunek ludzi.

Cóż więc można zaczerpnąć z tego brutalnego programu do stosunków polskich? Samą nazwę? Ależ ona już istnieje w Polsce, istnieje nasz ruch narodowo-socjalistyczny, który się nie rozbił, nie było rozłamu i wogóle nikt nie został przez nas upoważniony do występowania imieniem nar. socjalizmu. Nie może każdy, komu się to spodoba, występować w naszem imieniu, cóżby to bowiem była za metoda konkurencji.

Po drugie: Partja, która wzorem hitlerowców, przyjęła tylko ich nazwę „narodowych socjalistów", a program to czysta woda, poprostu brak programu czyni wielką krzywdę polskiej dumie narodowej i wewnętrznym stosunkom politycznym w Polsce. Nic dziwnego, że na taki brak programu ani na „wiśniówkę" nie dali się ludzie złapać i partyjka ta rozbiła się już po miesiącu, co gorsza przewódcy jej zaczynają sobie zarzucać po sądach, że na tę robotę dostali pieniądze i kierowników z Niemiec.

Istna maskarada. Zamało wystąpić z nazwą, trzeba dać program, do tego dostosowany do Polski. Czy może program zastąpią „wiśniowe koszulki"? To nowy dowód bezmyślności twórców tej partyjki śląskiej. Cóż ma wspólnego ten kolor z naszą tradycją lub charakterem narodowym? Zupełnie dobrze zamiast „wiśniówki" mogli byli twórcy przyjąć „cytrynówkę" lub „pomarańczówkę".

A wreszcie: Może programem jest antyrzadowe, czy-jak sami powiadają „antysanacyjne" nastawienie tych rzekomych „nar. socjalistów"? Ależ niech lepiej tkwią nadal w endecji czy w N. P. R-rze, bo tam znajdą zwolenników tego swojego „programu", ale nie wśród robotników, ani wśród młodzieży. Radykalnonarodowa jej część nie pójdzie na lep „antysanacyjnych" haseł, bo innych się tam nie doszuka (prócz antysemityzmu).

Nasi endecy i super-antysemici olśnieni są hitleryzmem. Nie chcą widzieć jego grozy dla Polski, Europy, i kultury. Zamiast tępić go i głosić krucjatę przeciw barbarzyństwu hitleryzmu, otwarcie się nim zachwycają, chwalą go i usprawiedliwiają.

Być może, że jeszcze inne jednostki zechcą próbować robić interes na „hitleryzmie" i tworzyć istniejącą(!) już partję narodowo-socjalistyczną, ale zapewniamy ich, że spotka ich tensam smutny los, co esperowców ze Śląska.

Czerwonostalowy strój

narodowego odrodzenia.

Faszystowskie ugrupowania przybrały w każdym kraju osobne barwy partyjne — zwłaszcza kolorowe koszule, jako części partyjnego umundurowania.

Polscy narodowi-socjaliści jako zupełnie samodzielny i oryginalny kierunek polityczny, powstały jeszcze przed wszelkimi faszyzmami i innymi nacjonalizmami, obrali jako swój partyjny sztandar: czerwony z białą staropolską swastyką pośrodku i takąż odznakę — a jako swój kolor: czerwonostalowy.

Kolor ten ma swoje historyczne i ideowe uzasadnienie. Polski narodowy socjalizm propaguje m. i. rozbudzenie na nowo polskiego ducha rycerskiego z czasów największego jego rozkwitu i największego terytorjalnego zasięgu wpływów — tych twórców polskiej potęgi politycznej. Ideałem naszym sławne rycerstwo z pod Grunwaldu, Kirchholmu, Chocimia i Wiednia. Stalowym był strój rycerza naszego czasu wojny i takiegoż bo szarego koloru strój jego przy pługu czy w domu. Przyjmujemy więc symbolicznie kolor stalowy dla uwydatnienia ideji wzrowienia polskiej tradycji rycerskiej.

Nie jesteśmy jednak organizacją wojskową, czy przysposobienia wojskowego. Jesteśmy organizacją społeczną. Do barwy więc stalowej dodaliśmy kolor, oznaczający charakter społeczny naszego ruchu, kolor radykalizmu społecznego — a więc czerwień. Radykalizm społeczny z ideą rycerskości nierozerwalnie złączone, czerwień i stal w jedności — czyli „czerwona stal", oto nasz kolor, oto barwa polskiego narodowego socjalizmu.

Niech odżyje w stali polska sława rycerska, wskrzeszana genjuszem Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego — niechaj czerwień usunie krzywdy polskich pracujących warstw społecznych. Niechaj nasz kolor rycersko społeczny i nowe hasło: „czerwona stal" zawładnie polskim ludem roboczym i chłopskim — polski strój pracujących warstw, oznaka zrównania wszystkich Polaków: Czerwonostalowa koszula narodowo - socjalistyczna.

Antysemityzm w Niemczech

i jego naśladowanie w Polsce,

Jako głównych winowajców kapitulacji Niemiec wobec zwycięskiej Europy zachodniej uważają hitlerowcy żydów i marksistów (socjalistów i komunistów), którzy przez defetyzm, rewolucję, obalenie cesarstwa i przyjęcie traktatu wersalskiego przyczynić się mieli do upadku i hańby Niemiec. Należy więc ich jako wrogów narodu niemieckiego usunąć z powierzchni ziemi... na razie niemieckiej.

Ponadto wysunęli hitlerowcy przeciw żydom argument, że ten żywioł, opanowujący w dużej mierze życie gospodarcze i umysłowe (zwłaszcza prasę) Niemiec i główna podpora marksizmu, jest w zasadzie jako obca rasa szkodliwy dla czystości „północnej" germańskiej rasy „panów, władców", niebieskookich, wysokich blondynów stworzonych do rządzenia światem. Gdy tylko — rozumują hitlerowcy — rasa germańska oczyści się z domieszki obcej nieszlachetnej krwi, dawniej rasy krótkogłowców ze wschodu, a obecnie żydów, wówczas z powrotem rasa germańska odzyska cechy swoje „panów", t. j. zdobywczość (historja nazwała to „najazdami barba

rzyńców z północy), żelazną wolę, siłę, któ- re zatraciła przez zmieszanie z innemi ra- sami. Wtedy znowu Niemcy zapanują nad światem. Należy również dlatego tępić obce rasy w Niemczech, zwłaszcza żydów, za- przeczenie wojowniczych cech germańskich.

Niemieckie wywody są fantastycznem majaczeniem ślepego o kolorach. Niemcom imponują ludy skandynawskie, wysokiego wzrostu, długogłowe, więc uważają, że i Niemcy powinni mieć te cechy. Tymcza- sem ludność niemiecka nie jest wcale wy- soką, z wyjątkiem ludności nad Bałtykiem- a więc zniemczonych Polaków, którzy jak wogóle większość polskiej ludności, jest wysokiego wzrostu.

Ludność w Niemczech jest prawie w zu- pełności czysta narodowo, obcych jest tyl- ko 1% żydów i około 1 i pół % Polaków i nieco innych. Z tak drobnym procentem nie potrzebowali się Niemcy liczyć. Po- prostu wygnali — rzekomo „nieczystych", ale tylko żydów wschodnich, pochodzących z Polski, reszta żydów jako obywatele nie- mieccy pozostała, chyba że sami uciekli przed grozą obozów koncentracyjnych.

C. d. n.

Na 15-lecie
polskiego narodowego socjalizmu.

Upływa właśnie 15 lat od chwili jak w grudniu 1918 roku założonem zostało w Krakowie „Polskie Stronnictwo Narodo- wo-Socjalistyczne". Właśnie Polska powsta- ła. Odczuwano konieczność, niezbędną po- trzebę nowego stronnictwa, niezwiązanego żadnymi węzłami z niewolą, w szczególno- ści osobami posłów z duchem dawnych parlamentów państw zaborczych, ani de- klaracjami stronnictw lojalności wobec zaborców. Potrzeba było zupełnie nieza- leżnego nowego programu społeczno-poli- tycznego, odpowiadającego psychice i du- szy wolnego już Narodu polskiego, jego dążeniom do odzyskania dawnej politycz- nej potęgi, stanowiska przewodnika naro- dów w Europie, pioniera wolności.

I oto znaleźli się ludzie, którzy widząc małostkowość socjalistów i ludowców w sprawie naszych granic, przyjmujących narzucony przez zaborców podział narodu polskiego na „Polaków" i nowe już. sztucz- nie stworzone narody, jak także niedołę- stwo polityczne i zacofanie społeczne dru- giej części narodu, „jedynych patrjotów" endeków, przystąpili do szerzenia nowych myśli: mocarstwowych politycznie i rady- kalnych społecznie — pracy państwowo- twórczej wszystkich warstw społecznych dotąd stojących na uboczu, poświęcenia wszystkiego dla dobra i wielkości Ojczyz- ny i pomocy Wodzowi Narodu i twórcy Niepodległości, zrównania wszystkich oby- wateli-Polaków w prawie do życia.

Drobna garstka i bez żadnych środków rozpoczęła pracę. Pociągnięci świeżością i idealizmem programu znaleźli się wkrót- ce liczni zwolennicy — oddani sercem i du- szą sprawie narodowo-socjalistycznej. Mie- liśmy pewność zdobycia mandatu do Sejmu. Ale celem naszym było nie rozbijać i tak już skłóconego społeczeństwa, ani praca w bezdusznym i gadatliwym Sejmie, ale praca wśród Narodu i dla Narodu, co też w osobnej odezwie wyborczej podkreśli- liśmy.

Tymczasem walka obrończa trwała. Z sze- regów partji odeszła wkrótce cała mło- dzież — pod broń. Pracę organizacji chwi- lowo wstrzymano. Wielu członków partyj- nych nie wróciło z wojny, organizacja zdziesiątkowana. Nie prędko podjęto pró- bę wznowienia działalności partji. Stara- nia te zostały uwieńczone skutkiem dopie- ro niedawno, gdy w lecie 1932 r partję wznowiono ze zmienioną nazwą „Polska Partja Nar. Soc." pod znakiem białej swas- tyki na czerwonem polu, w którym swastyka i biały kolor oznacza charakter narodowy czerwony zaś radykalizm społeczny.

Grudzień 1918 r. przeszedł do historji polskiego i wogóle narodowego socjalizmu. Rzuciliśmy Narodowi i Europie nowe ideje, dotąd nieznane i trudne do zrozumienia: pogodzenie nacjonalizmu z socjalizmem — nowe hasła na podniesienie doli proletar- jatu polskiego i w skrzeszenia potęgi Naro- du i Państwa Polskiego, z których to mo- gli zaczerpnąć dla swoich narodów pełna garścia obcy — włoski faszyzm i niemiec- ki hitleryzm.

Z wiarą w twórczą moc naszej idei idziemy znów w przyszłość, która musi być naszą.

W sprawie wyborów

Ukazanie się „Swastyki" zeszło się przypadkowo z wyborami do zarządów gminnych, w szczególności do Rady Miej- skiej w Krakowie. Jak przy wyborach do Sejmu tak i tu stają przeciw sobie dwie strony: blok prorządowy i opozy- cja pod najrozmaitszemi postaciami. Nie zajmujemy się czynnie wyborami, prag- niemy na tem miejscu jedynie wyjaśnić, czego my żądamy od tych wyborów. Aby wybrać między jedną a drugą stroną, na- leży zdać sobie sprawę, co zrobili jedni i drudzy:

1) dla Polski i unarodowienia mas,
2) dla poprawy doli pracujących warstw.

Pod tym kątem widzenia osądzając sprawę dojdziemy do przekonania, że nie wiele nam dał okres rządów przed- majowych, a więc dzisiejszej opozycji.. Zaniedbano polską politykę zagraniczną i wiele wskutek tego stracono, szerokie masy nie tylko, że nie uświadomiły się narodowo, ale uległy silnemu rozprzęże- niu politycznemu w szczególności robot- nicy komunizmowi. Pod względem po- lepszenia doli pracujących warstw nie zrobiono nic, nie przeprowadzono prawie żadnych ubezpieczeń społecznych.

Po maju 1926 Polska zdąża wyraźnie ku potędze, robotnik opuszcza szeregi komunistyczne i zbliża się do reszty społeczeństwa jako równouprawniony członek z tej oddali, w jakiej dotąd żył dla Narodu i Państwa. Szczególnie wiele zrobiono na polu ubezpieczeń społecz- nych.

Niema więc wątpliwości co do warto- ści jednej i drugiej strony. Ze socjali- stycznym i ludowcowo-endeckim rządem Polska nie daleko by zajechała: rozprzę- żenie dzięki socjalistom przy endeckich rządach, zniszczenie narodowe przy rzą- dzie socjalistycznym. Jeden kierunek szkodliwy dla Polski i Narodu, drugi dla sfer pracujących. Żaden z nich nie go- dzi obu tych konieczności. Dlatego dla nas jest z góry pewnem, jak się wypo- wiedzą wyborcy, tembardziej, że już mamy tego częściowy dowód z dotych- czasowych wyborów w Kongresówce a na- wet w twierdzy endecji w b. zaborze pruskim.

Odrodzenie niemieckiego grabieztwa

Pojawiła się onegdaj w Królewcu ciekawa, a raczej bezczelna książka z wy- pocinami mózgowemi jakiegoś zdzicza- łego hitlerowca, niejakiego Bansego, pro- fesora uniwersytetu. Traktuje ona ni mniej ni więcej tylko o... rozbiorze Pol- ski i Rosji, oczywiście w celu zawładnię- cia temi ziemiami przez Niemców.

Możnaby nie zajmować się obłąkany- mi z nienawiści wywodami tego profe- sora, gdyby nie fakt, że Niemcy a hit- leryzm w szczególności licząc na poparc- cie ukraiństwa na wypadek wojny zdą- ża otwarcie do powyższych celów i tra- ktuje je zupełnie poważnie, co potwier- dziło ich barbarzyńskie postępowanie w czasie ostatniej wojny. Dlatego chwil- kę zastanowimy się, co nam przygoto- wują Niemcy ze swymi sprzymierzeńca- mi z O. U. N. na wypadek swego zwy- cięstwa. Nie traktujemy ich więc jako wywodów obłąkańca, ale celowo przemy- śliwanej akcji nowoczesnych Hunnów.

Otóż: rozbiór Polski. Znamy tę bandyc- ką piosnkę. Uważają, że ponieważ potrze- bują dla siebie ziemi i nowych krajów, należy napaść na sąsiadów i poprostu zabrać im ich ziemie i wszystko, co po- siadają. Tak przecież postępowali ich ojcowie od tysiąca lat. Wiecznie napa- dają i rabują. Zrabowali nam ziemie nad Łabą i Odrą, wyrzynając tysiące naszych braci. W Gdańsku Krzyżacy wymordo- wali spokojnie 10.000 Polaków w sam dzień odpustu św. Katarzyny. Tak sze- rzyli niemczyznę i swoje zabory. A oni to nazywali nikczemnie nawracaniem na chrześcijaństwo. Nie widzieli tego w Wa- tykanie i jeszcze popierali ten łupieżczy zakon dając mu pieniądze ze świętopietrza składanego przez nas z krwawicy ludu polskiego.

To, co prof. Banse propaguje, to ordy- narny bandytyzm polityczny: napaść na Polskę, rozebrać ją, Polaków wysiedlić na Sybir lub na biegun północny, albo wytruć, a ich ziemię rozkolonizować mię- dzy Niemców. Dalej państwa bałtyckie przyłączyć do Niemiec, zaś Rosji odebrać dostęp do Bałtyku, zrabować Podole, Wołyń i Ukrainę i tam przeprowadzić kolonizację. Byłby wtedy osiągnięty ideał niemiecki i ukraiński: Polska zniszczona, Rosja zdruzgotana.

Jako specjalny dowód wyższości rasy niemieckiej nad inne służy plan niemiec- ki wytrucia w przyszłej wojnie Bogu du- cha winnej cywilnej ludności na tyłach gazami, bakterjami tyfusu i cholery. Oto kultura. Czyż nie powinny cywilizowane państwa całego świata wystąpić przeciw nim? Czyż nie powinien taki wróg ludzkości razem z hitleryzmem i bansdytyzmem zni- knąć w interesie kultury raz na zawsze z powierzchni ziemi?

Niby cywilizowany człowiek proponu- je idee, na które człowiek zżyma się i ściska pięść, aby mu je wybić z tępe- go łba. Trzeba przekazać potomności te idee rabunków, szerzone przez profesora uniwersytetu, a żyjącym na przestrogę, jako idee najzwyklejszego w świecie bandytyzmu i nazwać je na cześć ich piewcy i propagatora „bans-dytyzmem".

Z braku miejsca odkładamy druk pro- gramu P. P. N.-S. do nast. N-ru.

Wydawca, Redaktor naczelny i odpowiedzialny: TATARCZUCH Feliks Tadeusz. Drukarnia Jana Gablankowskiego w Krakowie.